Cena numeru 12 groszy.

Nr. 154. Czwartek 10 lipca 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

Adres dla listów i depesz: „ISKRA“. Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2.50.

Zagranicą zł. 4.

WOBEC USTAW KRESOWYCH.

Sosnowiec, 10 lipca.

Przed kilku dniami wspomnieliśmy na tem miejscu, jak rząd Władysława Grabskiego etapami zmierza do wprowadzenia sanacji stosunków w kraju.

Po uporządkowaniu spraw zewnętrznych, gdy się najpilniejsze niedomagania gospodarcze usunęło, należało się zająć uregulowaniem stosunku do innych narodowości, mieszkających wespół z nami na ziemiach etnograficznie mieszanych.

Przy regulowaniu zagadnienia mniejszości nie podobna postępować jednolicie.

Niemcy na Zachodzie są elementem silnym gospodarczo i kulturalnie. Są opanowani i mają metodę postępowania. Ciągle oni przypuszczają, iż Polska jest „saison - staatem“ i dlatego trudno ich pomawiać o zbytnią wobec państwa lojalność. Mają już system działania. Oni nadają blokowi mniejszości narodowych szesnastki taktykę i sposób działania. Wobec nich należy zastosować inne metody postępowania.

Inaczej ma się rzecz z żydami. Jest to najliczniejsza w Polsce mniejszość, licząca w kraju 12 proc. ludności. Nie mieszkają, w przeciwieństwie do niemców i mniejszości słowiańskich, w jednym zwartym bloku, ale są rozrzuceni po całem państwie. Szczególnie silnie są skupieni na ziemiach wschodnich, gdzie ulegają ciągle wpływowi kultury rosyjskiej i są jej najsilniejszemi rozsadnikami. Te okoliczności zniewalają społeczeństwo do zastosowania względem tej ludności specjalnych metod działania.

Inaczej wreszcie państwo musi traktować mniejszości słowiańskie, które od wieków współżyją z narodem polskim na ziemiach etnograficznie mieszanych, których język jest zbliżony do naszego, z którymi posiadamy dużo wspólnych tradycji historycznych.

Mówimy o rusinach, białorusinach i litwinach. Zaognione stosunki pomiędzy nami a temi społeczeństwami nie mogą nam zaćmiewać konieczności wynalezienia sposobu współżycia, tem niezbędniejszego, iż rozgoryczenia, przenikające tę ludność i ich aspiracje, są niesłychanie wyzyskiwane przez niemców, którzy od szeregu lat, forytując wszelki ruch separatystyczny, chcą nietylko osłabić naszą siłę i nasz wpływ na wschodzie, ale jednocześnie zmierzają do stworzenia na ziemiach mieszanych z ludności miejscowej ośrodków sobie oddanych.

Zagadnienie mniejszości narodowych, które podczas wojny i po wojnie bardzo żywo zajęło umysły socjologów i polityków, znalazło swój wyraz w traktacie o mniejszościach narodowych, narzuconym przy traktacie wersalskim przez wielkie mocarstwa, zwłaszcza Anglię, wszystkim państwom nowopowstałym i Rumunji. Został on ratyfikowany przez sejm polski dn. 31 lipca 1919 r. jednocześnie z traktatem wersalskim. Dotyka w kilku ustępach wyraźnie spraw, związanych bezpośrednio z kwestjamt, regulowanemi przez t. zw. ustawy kresowe.

Tak art. VII. ustęp ostatni, mówi:

„Bez względu na ustanowienie przez rząd polski języka urzędowego mają być poczynione obywatelom polskim języka innego niż polski odpowiednie ułatwienia w używaniu ich języka w sądach zarówno ustnie, jak i piśmiennie“.

Rządowe projekty poszły zatem znacznie dalej, aniżeli domagał się traktat mniejszości. O ile on bowiem tyczył się wyłącznie spraw sądowych, to rząd nasz własnowolnie nadaje również znaczne prawa językom innym w administracji państwowej, samorządowej i komunalnej.

Tak samo o wiele dalej aniżeli wymagał tego traktat o mniejszościach rząd poszedł w rzeczach szkolnictwa.

Posłuchajmy, co mówi art. IX zaraz na wstępie:

„W miastach i okręgach, zamieszkanych przez znaczny odłam obywateli języka innego niż polski, rząd polski udzieli w sprawie nauczania publicznego odpowiednich ułatwień, aby zapewnić w szkołach początkowych udzielanie dzieciom takich obywateli polskich nauki w ich własnym języku“.

O ile w sądownictwie traktat nakłada na rząd obowiązek udzielania „odpowiednich“ ułatwień, tak w szkolnictwie jedynie początkowem traktat obowiązuje do „odpowiednich ułatwień“. Ustawy wychodzą znacznie poza te ramy.

W sądownictwie dopuszczają język miejscowy do sądów nawet wyższych instancji, nadają językom miejscowym prawo nawet w administracji, o czem traktat zgoła nie wspomina, a w szkolnictwie dopuszcza nawet szkolnictwo średnie, do czego traktat również nie zobowiązuje.

Polska okazała zatem wobec mniejszości daleko idący liberalizm, okazała zgodnie z swemi tradycjami najpiękniejszemi szczerą chęć zabezpieczenia kulturalnego rozwoju mniejszości.

Zjazd małej ententy.

Berlin, 9 lipca.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ pisze z powodu nowego zjazdu małej ententy: Mała ententa jest osobistym tworem Benesza i przysparza mu też najwięcej trosk. Benesz pragnie wzmocnić ją i udoskonalić, znane są jego starania o przystąpienie Polski i Grecji. Nawet Austrja miała być wciągnięta do małej ententy. Szczytem powodzenia małej ententy był okres, gdy Anglja i Francja wrogo zachowywały się względem siebie, a Włochy prowadziły politykę na własną rękę. Wówczas Benesz wszedł do rady ligi narodów, wniesiony prądem małej ententy! Obecnie czasy się zmieniły. Nie potrzeba już sekundantów, gdy nie dochodzi do pojedynku między Niemcami a Francją. Nowa sesja małej ententy nie zapowiada się pomyślnie. Rumunja potrzebuje wprawdzie sprzymierzeńców, lecz ani Jugosławja ani Czechosłowacja nie są wrogo nastrojone wobec Rosji i prowadzą wobec niej raczej pokojową politykę. Interwencja wewnętrzna przeciw bolszewikom jest dziełem Kramarza, który nie jedno ma do powiedzenia w polityce wewnętrznej, lecz bardzo mało w polityce zagranicznej Czechosłowacji. Rumunja, jako sprzymierzeńców, potrzebuje Polski, Finlandji i Łotwy, dlatego na konferencji w Pradze postawi ona bardzo radykalne pytanie: Po co mi jest potrzebna mała ententa? Od odpowiedzi na to pytanie zależy przyszłość małej ententy. Jednakże jeśli mała ententa ma zginąć — umrze ona powoli a nie nagle.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Na posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej dyskutowano nad projektem ustawy o monopolu spisyrusowym w sprawie przepisów karnych, które, jak się okazało, nie nadają się do dyskusji rzeczowej. Pogląd ten podzielił także przedstawiciel ministerjum skarbu. Komisja uchwaliła poruszyć nowe skonstruowanie tych przepisów specjalnej podkomisji, która wynik swych prac ma przedstawić przed trzeciem czytaniem.

— Ministerjum rolnictwa otrzymało od wycieczki rolników duńskich depeszę z podziękowaniem za miłe przyjęcie, którego goście doznali w Polsce.

— Z Warszawy donoszą: Program uroczystości z okazji francuskiego święta narodowego w dniu 14 lipca przewiduje solenne nabożeństwo w katedrze św. Jana, po południu zaś akademję w sali resursy obywatelskiej.

— Rada komisarzy ludowych przyjęła tekst umowy polskiej w sprawie likwidacji zajść granicznych. Umowa przewiduje, że przyszłe konflikty graniczne będą na miejscu załatwiane na podstawie porozumienia komen-

danta oddziału granicznego ze starostą powiatu granicznego polskiego. Umowa będzie podpisana w najbliższym czasie w Moskwie.

— Wobec zabiegów cukrowni niemieckich o zawarcie z Polską układu co do wywozu z Polski do Niemiec buraków cukrowych dla cukrowni niemieckich — rząd polski dotychczas nie zajął jeszcze stanowiska. Prawdopodobnie jednak wywóz buraków cukrowych zostanie uniemożliwiony ze względu na wybitnie eksportowy charakter polskiego przemysłu cukrowniczego, który przez wywóz cukru wpływa na dodatnie kształtowanie się bilansu handlowego Polski.

— Dziś pod przewodnictwem prezydenta Rzeczypospolitej Doumergea odbyło się w pałacu elizejskim posiedzenie rady ministrów, podczas którego ustalono tekst noty, którą odczyta Herriot na wstępnem posiedzeniu konferencji londyńskiej.

— Syn prezydenta Stanów Zjednoczonych Kalwin Coolidge zmarł na zakażenie krwi.

Bolszewicy szpiegują poselstwo polskie w Paryżu.

Paryż, 9 lipca.

Tutejsza prasa rosyjska podaje opis akcji szpiegowskiej, prowadzonej przez czekistów sowieckich w stosunku do poselstwa polskiego. Sowiety doszły do przekonania, że w Paryżu łatwiej niż w Warszawie dowiedzą się nazwisk osób, będących informatorami rządu polskiego w Rosji. Równocześnie czekiści śledzili wogóle wszelkie objawy życia polskiego w Paryżu, wydając na tę akcję olbrzymie sumy pieniędzy. Trudno jest ściśle ustalić, czy czekistom udało się wpaść na jakieś ślady, lecz w każdym razie wiadomo, że wkrótce już po rozpoczęciu poszukiwań w tym kierunku w Rosji aresztowano, skazano i rozstrzelano kilkadziesiąt osób, oskarżonych o to, że byli oni ajentami-informatorami rządu polskiego.

Narodowy zlot harcerstwa.

Warszawa, 9 lipca.

Dobiegający do końca narodowy zlot harcerstwa polskiego, na który zleciało się do stolicy kilka tysięcy tych najmilszych naszych orląt ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej, okazał się najlepszym środkiem propagandy idei harcerskiej wśród szerokich mas miejskich. Dowodem tego jest rosnąca z dnia na dzień liczba odwiedzających obozowisko harcerskie warszawiaków, którzy podziwiać muszą sprawność młodzieży w urządzaniu życia obozowego, jej siłę, zdrowie i zahartowanie w dostosowaniu do dość ciężkich warunków życia obozowego, wreszcie świetna organizacja, która pozwala rokować nadzieję, że wykształcona w rygorze takiej organizacji młodzież, stanie się tym niezwyciężonym hufcem, który doprowadzi Ojczyznę do prawdziwego rozkwitu.

Doskonałość i sprężystość organizacji tej widoczna jest na każdym kroku. I przyznać trzeba że jednolitość tej organizacji harcerstwa jest tak wielka, że we wszystkich zogniskowanych w obozie siekierkowskim chorągiewkach, a więc i między skautami przybyłymi do Warszawy z kresów wschodnich np. Równego i przybyłymi z kresów zachodnich Pomorza z Bydgoszczy, widać tęsamą gorliwość, to samo zamiłowanie do pracy, tensam zapał i radość maluje się w oczach małego wielkopolanina, co przybyłego nad Prypeci skauta.

Wczorajszy ostatni oficjalny dzień zlotu poświęcony jest zwiedzaniu Warszawy. Grupy skautów z gośćmi zagranicznemi zwiedzali muzea, wystawy obrazów, kościoły i zabytki naszego przez cały dzień.

Dziś od rana rozpocznie się zwijanie obozu i wyjazd drużyn.

Harcerze sowieccy w roli agitatorów bolszewickich.

Warszawa, 9 lipca.

Wśród zagranicznych delegacji harcerskich, przybyłych do Warszawy na ogólno-polski zjazd harcerzy znajduje się grupa skautów... sowieckich, wydelegowanych przez Moskwę.

Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyż harcerstwo nasze jest apolityczne i z równą gościnnością podejmuje swoich towarzyszów z zachodu i ze wschodu.

Inne widocznie jednak hasła wyznaje dzisiejsze harcerstwo rosyjskie, które nie jest niczem innem, jeno poprostu placówką propagandy komunistycznej w całem tego słowa znaczeniu.

Stwierdzono to w czasie obecnego zjazdu warszawskiego. Oto, obserwując grupę harcerzy rosyjskich, która w liczbie 27 młodzieńców znalazła gościnę na Siekierkach, obok innych grup zagranicznych, zauważono, że bagaże „czerwonych" skautów, składają się z masy zadrukowanego papieru, który po bliższem zbadaniu okazał się zwykłą bibułą komunistyczną.

Pomimo tego odkrycia, nasze władze bezpieczeństwa, nie chcąc burzyć harmonji, panującej w obozie harcerskim i niemiłym zgrzytem psuć radosnego nastroju olbrzymiej rzeszy młodzieży skautowskiej — poprzestały na izolowaniu grupy rosyjskiej i poddaniu jej pod baczną obserwację.

Nie mniej jednak ów podstęp młodych agentów bolszewickich, którzy dla celów niecnej propagandy, skierowanej przedewszystkiem przeciw całości Rzeczypospolitej, nie zawahali się nawet nadużyć prawa gościnności, otworzy oczy całej międzynarodowej młodzi harcerskiej na niebezpieczeństwo, jakie zagraża jej szczytnym ideom przez zetknięcie się z brudną duszą rosyjskiego skauta-bolszewika.

KUPUJCIE SWÓJ U SWEGO!

Proces o zbrodnię krakowską.

(Od wł. koresp. „Iskry".)

Kraków, 8 lipca.

Na salę wchodzi b. wojewoda Gałecki, którego prosi przewodniczący o podanie wszystkiego, co uzna za potrzebne dla wyjaśnienia wypadków, które się rozgrywały krytycznego dnia. Świadek rozpoczyna od strajku maszynistów kolejowych i palaczy, urzędników pocztowych, charakteryzuje zgromadzenia, które odbywały się w końcu października. Komunikował o nich min. spraw wewnętrznych, skąd otrzymywał ściśle określone instrukcje. Mówi o denuncjacjach, jakie do niego przychodziły, o treści odezwy, jaką polecano w dniu 3 na 4 listopada rozlepić na mieście.

Odezwę tę przeczytał przewodniczący.

Ponieważ wiece, odbywane na wolnem powietrzu uważano za niedozwolone, zakazano je surowo. Natomiast dozwolono na boisku Sokoła pod warunkiem, aby brał w nich udział delegat rządu. Świadek otrzymał pismo, w którem powiedziano, że nie ręczą za życie delegatów. Dnia 4 listopada odbyło się posiedzenie w województwie, na którem uchwalono ochronę pracy w zakładach użyteczności publicznej. Tegoż dnia otrzymał wojewoda telegram od ministra spraw wewn., Kiernika który odpowiedział na propozycje posła Bobrowskiego dane ministrowi, odmawiający kategorycznie żądaniu posła Bobrowskiego zezwolenia na zgromadzenia pod gołem niebem. Z telegramu tego dowiedział się, że wiceprezes Korfanty pośredniczył między rządem a posłami socjalistycznymi. Wojewoda wydelegował 22 urzędników województwa i starostwa, których pouczył o zachowaniu się i o konieczności wzywania asysty wojskowej. Dnia 5 listopada, o godzinie 9 ej odbyło się zebranie strajkujących, na którem poseł Stańczyk wzywał do spokoju. Obwiniony Hoffman krytykował rząd i zapowiedział usunięcie rządu, który dopuszczał się represji. O godz. 4 odbyła się konferencja przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, na której uchwalono pozwalać tylko na zgromadzenia poselskie, w obecności delegata rządu. Dnia 5 listopada dowiedział się wojewoda od urzędnika biura bezpieczeństwa, Wrońskiego o tworzeniu się bojówek. Z rozmowy z Wrońskim okazała się konieczność trzymania wojska w pogotowiu. Wojsko rozmieszczono w najrozmaitszych punktach miasta i tym oddziałom przydzielono 22 urzędników, jako delegatów dla poszczególnych oddziałów.

Następnie omawia świadek przybycie posła dr. Marka w dn. 6 listopada, który prosił świadka o umożliwienie mu rozmowy z ministrem spraw wewn., gdyż prywatne aparaty nie były czynne. Oświadcza dalej, że nie słyszał treści całej rozmowy, tylko to, że Marek żądał wycofania wojska i usunięcia jego, jako wojewody. Pozatem zachowanie się posła Marka, powiada świadek, było poprawne, choć nieprzyjemne w treści. O poleceniu ministra Kiernika zawiadomił jenerała Czikiela w kilka zaś minut otrzyma szczegółową instrukcję ministra. Dr. Styczeń otrzymał to zlecenie dla wykonania żądań województwa.

Woj. Gałecki stwierdza z całą stanowczością, że w pertraktacjach telegraficznych nie było mowy o zawieszeniu broni, o zaprzestaniu walk. Świadek wyjaśnia, iż białej chorągwi bezwarunkowo nigdy nie polecał wywieszać i że takiej niema w województwie, co zaś do zarzucanej mu ucieczki autem do Warszawy stwierdza, że został wezwany do niezwłocznego przybycia przez ministra Kiernika, a ponieważ koleje nie funkcjonowały, wziął auto do Katowic, skąd pociągiem pojechał dalej.

O ochronę cennych zbiorów.

Dąbrowa, 9 lipca.

W Dąbrowie znajdowało się cenne archiwum górnicze, które, ze wstydem przyznać trzeba, otaczały należytą opieką b. władze zaborcze.

Natomiast z chwilą wybuchu wojny światowej nikt z polaków nie pomyślał o zabezpieczeniu zbiorów, to też podczas okupacji archiwum wrzucono do szopy, gdzie woda, pleśń i myszy rozpoczęły dzieło zniszczenia, wreszcie stały się one łupem jakiegoś wandala, który z cennych zbiorów zrobił sobie źródło dochodu, sprzedając częściowo archiwum sklepikarzom do pakowania towarów.

Gdyby stan taki potrwał jeszcze pewien czas, z archiwum nie pozostałoby znaku, na szczęście o zbiorach dowiedział się świeżo przybyły do Zagłębia inspektor urzędu górniczego, p. inż. F. Rogalewicz, który natychmiast zajął się ratowaniem archiwum od ostatecznej zagłady.

Była to praca niezwykle przykra i wymagająca dużego poświęcenia, gdyż p. Rogalewicz wszystkie wolne chwile od pracy zawodowej, jak również niedziele i święta poświęcił bezinteresownie na uporządkowanie zbioru.

W obłokach kurzu i wśród wyziewów trzeba było spleśniałe, powalane i cuchnące akty odkurzać, odkażać i przenosić do urzędu górniczego, który na zbiory oddał trzy pokoje.

Tu każdy zeszyt został szczegółowo zbadany i zarejestrowany, poczem otrzymawszy numer, umieszczony na półce.

Dzięki wytrwałej, kilkomiesięcznej pracy p. Rogalewicza, archiwum zostało ostatecznie uporządkowane.

Zawiera ono do 4 tysięcy różnego rodzaju tomów, dotyczących kopalni: Reden, Feliks, Ksawery, Cieszkowski, Łabędzki, Tadeusz, oraz huty Bankowej, hut cynkowych, kopalni galmanu, magazynów solnych, nadań górniczych i wiele, wiele innych dowodów.

Niektóre z nich pochodzą z 18 wieku.

Archiwum to, prócz znaczenia historycznego, stanowi w wielu wypadkach niezwykle cenne, gdyż jedyne dowody prawne, w naszych bowiem warunkach wiele spraw opartych było na dowolnej interpretacji oraz bezprawnych zarządzeniach tego lub innego zaborcy, lub wprost na złej woli poszczególnych jednostek. To też ocalone zbiory winnyby być otoczone dobrą opieką, a tymczasem dzieje się inaczej, i słuszny niepokój budzi dalszy los archiwum.

Urząd górniczy nie posiada i prawdopodobnie nie będzie posiadał środków na utrzymanie archiwum, a tembardziej oddanie go do użytku fachowców dla studjów i poszukiwań naukowych lub prawnych.

O przeniesieniu zbiorów do Warszawy nie może być mowy, gdyż zostałyby one tam w najlepszym razie „zamarynowane" t. j. zamknięte gdzieś i niedostępnione, a nie jest wyłączone, iż mogłyby tam ulec ostatecznej zagładzie, w Zagłębiu zaś archiwum potrzebne jest stale do wspomnianych powyżej celów i dlatego zbiory tylko tu winny pozostać.

Obowiązkiem społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie stow. polskich inżynierów górniczych i hutniczych, oraz rady zjazdu przemysłowców górniczych, ich bowiem sprawa ta najwięcej winna obchodzić, jest podjąć energiczne kroki, aby archiwum zostało przekazane szkole górniczej, gdzie pod opieką bibliotekarza mogłoby być oddana do użytku publicznego.

Środki na to napewno się znajdą, narazie chodzi o odebranie cennych zbiorów i umieszczenie i c h w bezpiecznem miejscu.

Sprawa jest ważna i zasypiać jej nie można, gdyż jest rzeczą niedopuszczalną, aby cenny księgozbiór, utrzymywany i szanowany nawet przez zaborców, był w ten sposób traktowany przez nas.

Kronika.

Kalendarzyk.

10 Czwartek	Dziś Witalisa. Jutro Pelagji p. m. Wsch. słońca 3.12 Zach. „ 7.50

Roczny kurs straży leśnej. Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanym, że dnia 1 września 1924 r. rozpocznie się w Niepołomicach, w województwie krakowskiem roczny kurs straży leśnej i polowej dla inwalidów wojennych, który potrwa do końca sierpnia 1925 r. z 6 tygodniową przerwą w miesiącach zimowych.

Warunki przyjęcia są następujące: a) przedłożenie dowodu, że kandydat jest inwalidą wojennym (książka inwalidzka), b) co do stanu zdrowia: w zasadzie zdrowe ręce, nogi, płuca i serce, c) co do ogólnego wykształcenia ukończona szkoła 4 klasowa ludowa, d) nienaganne zachowanie się kandydata pod względem moralnym i politycznym, e) zobowiązanie się przy przyjęciu do zakładu, ścisłego zastosowania się do obowiązującego regulaminu zakładowego.

Kandydaci zatem pragnący być przyjęci na powyższy kurs winni do dnia 15 lipca b. r. wnieść podanie do województwa w Krakowie i dołączyć do niego następujące załączniki: 1) książkę inwalidzką, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) świadectwo moralności, 4) świadectwo lekarskie. O przyjęciu rozstrzyga komisja przy przyjęciu na miejscu w Niepołomicach.

Wychowankowie kursu otrzymują bezpłatnie całe utrzymanie, opiekę lekarską, ubranie i 1 parę butów z prawem naprawy na koszt skarbu państwa.

Podatek majątkowy. Przypominamy, iż w dniu 10 b. m. t. j. dziś upływa ostateczny termin wpłaty 1-ej raty podatku majątkowego, stanowiącej $^1/_6$ część całego podatku ustalonego przez komisję szacunkową.

W dniu 11 lipca izby skarbowe przystąpią do rewizji list płatników i rozpoczną czynności egzekucyjne, przyczem do 25 b. m. egzekwowane będą zaległości podatkowe bez kar za zwło-

ki, a jedynie z doliczeniem kosztów egzekucji, po tym terminie zaś sumy zaległe obciążać będą wysokie przewidziane przez ustawę kary za zwłokę.

Ładna oszczędność. Może wyższe władze kolejowe zainteresują się gospodarką kolejową, gdzie pewne czynniki w wysoce oryginalny sposób interpretują wskazania oszczędnościowe.

Otóż do Zagłębia, a prawdopodobnie również na wszystkie stacje kolejowe dyrekcji warszawskiej, nadesłano gdzieś z kresów olbrzymie ilości podkładów kolejowych.

Każda ze stacji otrzymała po kilkadziesiąt, a nawet po kilkaset wagonów materjału, który należało wyładować i następnie poukładać w stosy.

Po pewnym czasie przychodzi zarządzenie, iż stacje muszą wysyłać drzewo z powrotem do nasycenia go środkiem przeciwgnilnym i ostatecznie cała ta procedura pochłania olbrzymie wydatki, zupełnie bezcelowe, mające jednak duże znaczenie w budżecie kolejowym.

Jeszcze lepsze kwiatki spotyka się w niektórych depo kolejowych.

W Łazach np. gdzie reparuje się uszkodzone wagony, leżą całe stosy różnego rodzaju części z wagonów i mimo, iż są one w zupełnie dobrym stanie, do naprawianego taboru sprowadza się lub wyrabia nowe części.

W jednem miejscu leży kilkaset drzwi wyjętych z uszkodzonych wagonów, lecz zupełnie dobrych.

Materjał ten od dłuższego już czasu wystawiony na działania atmosferyczne, niszczeje, gdy zaś zachodzi potrzeba wprawiania drzwi do uszkodzonego wagonu, sprowadza się nowe.

To samo dzieje się z różnym innym materjałem i dziwić się należy, iż jakikolwiek wydział kontroli nie zainteresował się dotychczas tą gospodarką niszczycielską.

Może notatka niniejsza poruszy władze centralne, gdyż obecny stan rzeczy dłużej trwać nie może.

Zrujnowana droga. Odcinek szosy strzemieszyckiej mającej strategiczne znaczenie, od przejazdu kolejowego obok cegielni Bilewicza do tak zw. drogi linowej jest kompletnie zrujnowany.

Droga ta winna być ze względu na bezpieczeństwo zamknięta dla ruchu kołowego, tymczasem łamią tam ludzie codziennie wozy, auta i kaleczą konie.

Podobno zaniedbanie drogi jest następstwem przekazywania odcinka tego różnym samorządom, ostatecznie jednak winno województwo spór w ten lub inny sposób załatwić i szosę bezwarunkowo trzeba w jaknajkrótszym czasie doprowadzić do możliwego stanu.

Budowa szkoły. W krótkim czasie magistrat przystąpi do budowy nowej szkoły powszechnej na Redenie.

Roboty będą oddane w przedsiębiorstwo, ze względu jednak na spóźnioną porę i nadmiar opadów, szkoła będzie oddana do użytku w przyszłym roku.

Raid samochodowy w Zagłębiu. W ub. niedzielę rozpoczął się w Warszawie międzynarodowy raid samochodowy, mający do przebycia dwa i pół tysiąca klm. i w którym bierze udział 30 maszyn.

Dziś, w godzinach rannych, samochody biorące udział w raidzie, przejeżdżać będą z Górnego Śląska przez Zagłębie, dążąc do Częstochowy.

Z ruchu budowlanego. Zapowiadający się dobrze ruch budowlany w Zagłębiu, został skutkiem ogólnego zastoju znacznie ograniczony.

Z projektowanych kilkudziesięciu nowych budowli zaledwie kilkanaście zostało zrealizowanych, w większości wypadków ograniczono się do koniecznej naprawy lub częściowej nadbudowy.

Powtórny wybór. Burmistrz czeladzki, p. Nobis, który niedawno zrzekł się mandatu, został na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej wybrany powtórnie.

Wybór ten musi być naturalnie zatwierdzony przez województwo.

Ze Śląska.

Wybory do rad komunalnych. Jak słychać, sejmowi śląskiemu w najbliższych dniach przedłożony zostanie projekt ustawy o wyborach gminnych. Jeśli nowa ustawa na czas załatwioną zostanie będzie można już w listopadzie przeprowadzić wybory do rad miejskich i gminnych.

Sprawa utworzenia „Wielkich Katowic". Prace przedwstępne w sprawie przeprowadzenia uchwały sejmu śląskiego w przedmiocie utworzenia „Wielkich Katowic", jakoteż powiększenia kilku innych gmin miejskich przez połączenie z niemi sąsiednich gmin wiejskich dobiegają końca. Praca nad załatwieniem różnych formalności jest bardzo trudna, gdyż dokładnie muszą być zestawione bilanse i podatki poszczególnych gmin oraz nastąpić musi przegrupowanie urzędników. Wybory do nowej, zwiększonej rady miejskiej odbyć się muszą (według ustawy) najpóźniej 30 września.

Fałszerz banknotów 5 złotowych. Policja katowicka aresztowała Hugona Preussa, zamieszkałego w Katowicach, pod zarzutem fałszowania banknotów 5-złotowych. Znaleziono przy nim szereg falsyfikatów. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono małą drukarnię, co wskazuje na to, że P. uprawiał fałszerstwo na wielką skalę.

Tylko 100.000 zł. zamiast 7 miljonów otrzymał magistrat Król. Huty od rządu na wykonanie pilnych robót miejskich i w celu zatrudnienia bezrobotnych. Z tego powodu miasto musiało zrezygnować z wykonania tych prac.

10-godzinny dzień pracy. Zarząd kopalni mysłowickiej za pomocą plakatów, wywieszonych na budynkach kopalni, zawiadomił robotników, że z dniem 13 b. m. zaprowadza się na kopalni 10-godzinny dzień roboczy. Kto nie podpisze nowego kontraktu, zostanie zwolniony.

Gen. Szeptycki na Śląsku. W Tarn. Górach bawił w tych dniach inspektor armji generał Szeptycki, aby zbadać tamtejsze formacje wojskowe. Generał z wielkiem uznaniem wyraził się o postępach w szkole podoficerskiej.

Testament giełdziarza.

Pewien nowojorski giełdziarz zostawił testament następującej treści:

Pozostawiam mojej żonie zapewnienie, że jednak nie jest tak głupią, jak to o niej zawsze twierdziłem.

Synowi mojemu — przyjemność samodzielnego zarabiania na swoje utrzymanie. Przez 35 lat przekonanym był, że ojciec jego posiada olbrzymi majątek.— Omylił się jednak.

Mojej córce zapisuję 100.000 dolarów. Te pieniądze przydadzą się jej, ponieważ jedynym dobrym interesem, jaki jej mąż dotychczas zrobił, to było małżeństwo z nią.

Mojemu służącemu zapisuję całą garderobę, którą mi w przeciągu ostatnich 10 lat ukradł.

Mojemu szoferowi pozostawiam moje auto, ponieważ i tak zniszczył je prawie zupełnie. Życzę sobie zatem, aby miał możność dokończenia swojego dzieła.

Mojemu wspólnikowi udzielam rady, aby sobie po mojej śmierci poszukał tak samo dzielnego wspólnika, bo inaczej prędko zbankrutuje.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Uchwalenie ustaw językowych.

Warszawa, 9 lipca.

(Tel. wł.) Po załatwieniu na wczorajszem posiedzeniu w drugim czytaniu budżetu, sejm dziś od rana obradował nad dalszą częścią programu swych prac przedwakacyjnych. Uchwalono w 3 czytaniu ustawę o opłatach paszportowych. Na mocy tej ustawy dotychczasowa cena 500 zł. została w zasadzie utrzymana, wprowadzone zostały jednak paszporty ulgowe bez ograniczenia ich liczby. Paszporty ulgowe kupieckie kosztować będą 25 zł., dla inteligencji, działaczów społecznych i wyjeżdżających na niezbędną kurację 20 zł. Nowa ustawa wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia.

Po uchwaleniu tej ustawy, wśród ogólnego zainteresowania i poruszenia sejm rozpoczął obrady nad ustawami językowemi. Marszałek Rataj zaproponował aby wszystkie 3 ustawy rozpatrywać łącznie. Wniosek ten przyjęto. Na trybunie ukazał się 1-szy referent pos. Thugutt i referując ustawę o języku w urzędach i samorządach oświadczył, że rząd po sanacji skarbu musiał przystąpić do unormowania spraw kresowych, choćby w najskromniejszym zakresie. Projekt przygotowała specjalna komisja w duchu kompromisu wym. W pracach tych nie brały udziału strony zainteresowane, tego bowiem życzył sobie premjer. Osiągnięto zgodę odpowiadającą poglądom całej polskiej części sejmu. Aspiracje mniejszości idą dalej i referent gotów jest im towarzyszyć, ale tylko tak daleko, jak na to pozwala interes państwa.

Projekt przez niego referowany mniejszościom daleko więcej, aniżeli zagranica od Polski oczekiwała. Mowa wywołała burzliwe oklaski na wszystkich ławach polskich i bicie w pulpity na ławach ukraińców. Marszałek Rataj zwrócił im uwagę, że wolno im zwalczać projekty ustaw, lecz czynić to powinni w więcej parlamentarny sposób.

Zabrał głos 2-gi referent pos. Kiernik, który referował ustawę o języku w sądownictwie. Referent zaznaczył, że ustawa niema charakteru politycznego i nienadaje się dlatego do dyskusji politycznej. Ma ona zaspokoić potrzeby ludności w sensie szerszym niż wymaga tego traktat o mniejszościach narodowych. Mowę pos. Kiernika tak, jak i poprzednią przyjęto oklaskami ze strony polskiej, okrzykami i tumultem na ławach ukraińców i białorusinów.

Z kolei zabrał głos pos. St. Grabski referent ustawy o języku w szkolnictwie i oświadczył, że zarówno ta ustawa, jak i dwie poprzednie są dowodem dobrej woli Polski i owocem kompromisu wszystkich stronnictw polskich. Sceny burzliwe wśród ukraińców powtarzają się.

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Niedziałkowski z pps., który oświadczył że projekty ustaw językowych klub jego uważa za pierwszy i drobny krok w kierunku sanacji stosunków na kresach, dlatego poprze je, lecz zgłosi szereg poprawek. Drugi przemawiał poseł Chrucki, ukrainiec. Chrucki wygłosił deklarację o niepodległości Ukrainy i oświadczył, że Galicję, Chełmszczyznę i Podlasie Polska anektowała. Oświadczenie to wywołało wśród posłów polskich zrozumiałe oburzenie. Po Chruckim zabrał głos białorusin Taraszkiewicz i zaraz na początku swej mowy zwrócił się do prawicy ze słowami: „wasze faszystowskie, zbrodnicze stronnictwo...", przez co na ławach prawicy wywołał prawdziwą burzę protestów. Marszałek Ratai przywołał go do porządku i oświadczył, że po zapoznaniu się ze stenogramem zastosuje wobec niego dalsze środki dyscyplinarne. Taraszkiewicz kończy swą mowę deklaracją, że ustawy są niezadawalniające, lecz klub białoruski uchyla się od wnoszenia poprawek nie mając żadnej nadziei przeprowadzenia ich. Poseł Grünbaum w imieniu części koła żydowskiego, co należy podkreślić, wyraża ubolewanie, że projekty nie uwzględniły praw języka żydowskiego.

Przed przejściem do dyskusji szczegółowej ukraińcy i białorusini opuścili demonstracyjnie salę obrad.

Potem w spokojnej już atmosferze sejm uchwalił wszystkie 3 ustawy w pierwotnej redakcji, odrzucając poprawki socjalistów.

Następne posiedzenie sejmu jutro.

Świętokradztwo.

Warszawa, 9 lipca.

(Tel. wł.). Dziś w nocy niewy śledzeni sprawcy okradli kościół św. Bonifacego w Czerniakowie pod Warszawą. Zrabowano kielich srebrny z drogiemi kamieniami, monstrancję srebrną 5 wotów srebrnych i 2 skarbonki z pieniędzmi.

Policja prowadzi od rana śledztwo, na razie bez wyników.

Ustawa o monopolu spirytusowym.

Warszawa, 9 lipca.

(Tel. wł.). Podkomisja specjalna komisji skarbowej dziś przez całą noc obradowała nad projektem ustawy o monopolu spirytusowym. Przedmiotem obrad były sankcje karne, które ta ustawa przewiduje. Część komisji była im zasadniczo przeciwna, ostatecznie jednak doszło do porozumienia zgodnego z projektem rządowym. Wobec tego ustawa spirytusowa nie napotyka na plenum sejmu poważniejszych przeszkód. Jak wiadomo od uchwalenia tej ustawy uzależnił premjer Grabski dalsze swe rządy.

W sprawie zamachu lwowskiego.

Lwów, 9 lipca.

(Tel. wł.). Władze śledcze ogłosiły nazwiska sprawców zamachu na prochownię lwowską. Są oni: Smalke, robotnik mag. wojskow., Cichowski, robotnik wojsk. fabr. broni, Sołoneńko, b. kolejarz i Bober również b. kolejarz, obecnie bezrobotny.

Zgoda angielsko-francuska.

Paryż, 9 lipca.

(Tel. wł.). Herriot i Mac Donald obradowali przez całą noc. Rano wydano urzędowy komunikat, stwierdzający raz jeszcze fakt, że pomiędzy Londynem a Paryżem, w kwestji konferencji londyńskiej, doszło do zupełnego porozumienia. W związku z tem otrzymał dymisję dyrektor dep. pol. francuskiego min. spr. zagr., którego winą było zaognienie stosunków pomiędzy Francją a Anglją.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie umiarkowane, temperatura bez zmian, przemijające deszcze, słabe wiatry zachodnie.

Giełda.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Warszawa, 9 lipca.

Dolar — 5,18¹/₂
Funt — 22,49,
Paryż, za 100 fr. — 26,40,
Szwajcarja, za 100 fr. — 92,70
Włochy, za 100 lirów — 22,09
Praga czeska, za 100 k.—15,21,
Wiedeń, za 100 tysięcy koron austr. — 7,32,
Bony złote — 0,76.
Pożyczka dolar. — 2,51
Rubel złoty — 2,75.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 9 lipca.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5,80
1 złoty — 1,11¹/₄.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okregowym w Sosnowcu W. Konopka zam. w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr. 36 ogłasza że w dn. 18 lipca r. b. od godziny 10 rano w Bedzinie, w mieszkaniu właściciell kopalni węgla „Adela“ przy ul. Sączewskiego Nr. 12 na pokrycie należności Pow. Kasy Chorych, odbedzie się sprzedaż z licytacji planina czarnego z taboretem w szacunku zł. 800. Bliższe szczegóły u Komornika.

268 Komornik: W. Konopka.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ulicy Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1924 roku od godz. 10 z rana w Zawierciu przy ulicy Grunwaldzkiej pod nr 11 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do fabryki lin drucianych „Liniarnia“ a mianowicie: maszyny i pompy, ocenionych na 500 złotych. 249

Komornik Kossek.

KONKURS.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza niniejszem konkurs na dwie posady nauczycielskie: a) fizyki i chemji, b) elektrotechniki — w Pańsiwowej Średniej Szkole Technicznej Kolejowej w Sosnowcu.

Bliższych informacji w sprawie kwalifikacji, uposażenia, terminu objęcia posady udzieli Departament III, Bagatela 12 od. 13—14-ej

256 3

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
5 groszy za wyraz.

Z powodu stagnacji obniżyliśmy ceny: bielizny męskiej, damskiej; sukien, bluzek, pończoch, skarpetek i t. p. Wyprzedaż francuskich perfum, pudru i mydeł. S. Cegłowski, Sosnowiec 3 Maja 11. 33-4

Do sprzedania dom piętrowy z ogrodem owocowym Tamże fortepian. Wiadomość: Ząbkowice, Doktorowa Nowacka 136-2

Cykloneta „Phänomobil“ PH. 12 w dobrym stanie w ruchu do sprzedania. Wiadomość: Zakłady mechaniczne Br. Łagan, Sosnowiec—Pogoń, Będzińska 3. 209-2

Kupię dwa wozy ciężarowe nr. 3 w dobrym stanie. Sosnowiec Nowokościelna 10 F. Klepfisz. 230-2

Sklep duży z urządzeniem i towarem kolonialno-spożywczym w dobrym punkcie, do odstąpienia na dogodnych warunkach. Wiadomość w „Iskrze“. 243-2

Jest do sprzedania sklep spożywczy wraz z koncesją na sprzedaż wyrobów tytoniowych. Wiadomość na miejscu. Będzin, Wapienna 28. 273

Pracownia gorsetów „Rozalja“ Sosnowiec Dęblińska 11. Poleca oprócz najmodniejszych i całkiem wygodnych pasow, nadających kształtom piękną linję, pasy do ciąży, pasy lecznicze i napierśniki, zagraniczną i krajową bieliznę (Hemdbluzy) po cenach zniżonych. 253 2

Zakłady Modelarsko-Stolarskie „Spójnia“, Sosnowiec, Piłsudskiego 72, sprzedaią ze składu: kredensy, stoły i krzesła kuchenne biało lakierowane, łóżka i szafeczki nocne dębowe, łóżeczka dziecinne, szafy, bieliźniarki, umywalki i t. p. Wykonuia na zamówienie różne meble, urządzenia biurowe składów i sklepów oraz wszelkie roboty stolarskie budynkowe. Wykonanie solidne. Ceny fabryczne 285-2

Harmonie, flet, cytry, koncertową i zwyczajną bałałaikę, mandoliny skrzypce, futerały i smyczki okazyjnie sprzeda księgarnia „Polonja“ w Sielcu. 251-2

Bryczka do sprzedania, Wiejska nr. 30 Sosnowiec. 259-3

Szpinak, kilo 80 groszy. Ogród J. Szlachetka, Wiejska 12. 257-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 5 groszy za wyraz.

Potrzebna rutynowana maszynistka język niemiecki pożądany. Oferty składać do adm. „Iskry“ pod skrzynka pocztowa 122 178-1

Potrzebna służąca uczciwa, umiejąca prać i gotować do jednej pani i dwojga dzieci na letnisko za dobrem wynagrodzeniem od zaraz. Zgł.do adm. „Iskry“ Sosnowiec pod C. K. 204-1

Potrzebny kowal dobry, Sosnowiec-Sielec ulica Podgórska 11 kuźnia. 261-2

Buchalter-bilansista poszukuje posady od zaraz lub na przyszłość Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „Bilansista“ 128-2

Młoda inteligentna osoba poszukuje zajęcia do jednej względnie 2-ch osób, może się zająć dziećmi Łaskawe zgłoszenia do „Iskry“ Będzin. 270

Panienka znająca niemiecki język w słowie i piśmie poszukuje zajęcia Łaskawe zgłoszenia pod „Poszukująca“ do „Iskry“. 256-3

Lokale.
5 groszy za wyraz

Przyjmę na mieszkanie 2 mężczyzn. Sosnowiec Pogoń Czeladzka 13. Paliga. 275-2

W okolicy ul. Dalekiej w Sosnowcu poszukuję pokoju bez mebli. Czynsz zapłacę zgóry za 6 miesięcy. Zgłoszenia piśmienne do adm. „Iskry“ pod J. B. 248-2

Różne.
5 groszy za wyraz.

Student uniwersytetu, rutynowany korepetytor udziela lekcji. Adres: Żwela 9, II-gie p. front. 233-1

Jest do wynajęcia pole, 4 morgi, na 6 lat z obsiewem. Stara Łagisza 4, Antoni Babczyński. 274-2

Caniina Marianna, chwilowo chora na umysł, wyszła z domu dnia 5 lipca. Ktoby wiedział gdzie się znajduje, raczy zawiadomić policję. 271

Przybłąkał się pies doberman. Odebrać można za zwrotem kosztów kop. „Hr. Renard“ stajnie, W. Tomaszewski. 262

Przybłąkał się pies wyżeł podpalane łapy i pierś biała, odebrać go można za zwrotem kosztów w Dąbrowie ul. 3-go Maja. 260-3

Zgubione dokumenty.
4 grosze za wyraz.

Władysław Kedzierski zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Piotrków i dowód osobisty wydany przez starostwo radomskie. 195—1

Smeda Stefan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez 11 pp. 199-1

Aleksander Tomala zgubił portfel zawierający wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm Koziegłówki, różne dokumenty i pieniądze. Łaskawy znalazca pieniądze zatrzyma, a dokumenty zwróci do adm. „Iskry“ 207-1

Franciszkowi Klioń skradziono portfel, zawierający książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Częstochowa, dowód osobisty wydany przez mag. Kłobuck, legitymację związkową, różne dokumenty i pieniądze. 212-1

Rechowicz Antoni zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez kop. „Paryż“. 203-1

Plonka Stanisław zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Gołonóg. 216-1

Zych Ludwik zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kopalnię „Reden“. 217-1

Obrał Szczepan zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin, oraz pokwitowanie z paszportu wydane przez kop. „Reden“ 218-1

Zaginęła książeczka kasy chorych wydana przez kop „Paryż“ na imię Pudlik Stanisław. 221-1

Jan Mędrek zgubił dowód osobisty wyd. przez star. Będzin. 231-2

Koper Stanisław zgubił wyciąg z ksiąg ludności wyd. przez gm. Rokitno. 238-2

Kozioł Władysław zgubił 7-VII-24 r. portfel zawierający dowód osobisty i książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec, łaskawy znalazca zechce zwrócić do adm. „Iskry“ 234-2

Zgubiony dowód osobisty wydany przez st. będzińskie na imię Józefa Gołębia unieważniam. 184-1

Bendet Dawid Pik zgubił zaświadczenie na dowód osobisty wyd. przez starostwo będzińskie. 272

Kozłowski Stanisław zgubił książeczkę wojskową z fotografią wydana przez 5 dywizjon samochodowy Kraków. 269-3

Majer Szlama Mozgowski zgubił dowód osobisty, wydany przez pow. Jędrzejów i książkę wojskową wydaną przez PKU Pińczów. Łaskawy znalazca zwróci: Sosnowiec Ostrogórska 1. 267-3

Rogulski Antoni zgubił paszport wydany przez starostwo Będzin. 266-3

Jan Kołodziej zgubił papiery wojskowe wydane przez PKU Sonowiec. 254

Jan Swoboda i Sebastjan Zwoźniak zgubili kontramarki, Franciszek Suchecki książkę kasy chorych i kontramarkę, Józef Nowak 7-my książkę chlebową i kontramarkę i Edward Drygała kartę pobytu, wydaną na kop. „Renard“. 252

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska Nr. 1.